№ 92. Środa dnia 3 (15) Listopada 1899 roku. Rok XVI.

OGŁOSZENIA: Na I-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek. Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek. Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

PRZEDPŁATA: W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1. Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnie.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Pobyt
ICH CESARSKICH MOŚCI
Najjaśniejszych Państwa
w Skierniewicach.

Dnia 9-go b. m. całe miasto przybrało świąteczny wygląd. Wieczorem ulice i domy były iluminowane. Pogoda pochmurna, lecz spokojna i nie zimna.

Nazajutrz, 10-go b. m. rano, słońce wyjrzało wesoło z za chmur, lecz nie na długo; niebo ponownie pokryło się chmurami, z za których tylko ukazywało się słońce, budząc nadzieję przyjaźniejszej pogody.

Punktualnie o g. 8 m. 45 r. nastąpił Najwyższy wyjazd na polowanie do „Zwierzyńca". Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani raczyli odjechać odkrytym powozem. Za nimi udali się Ich Cesarskie Wysokości Wielka Księżna Marja Pawłówna i Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Michał Mikołajewicz i Mikołaj Mikołajewicz, jak również świta i osoby zaproszone na polowanie.

Najwyższe Osoby i zaproszeni powrócili ze „Zwierzyńca" około g. 12 w południe. Polowanie było bardzo pomyślne; padło około 400 strzałów.

Podczas gdy Ich Cesarskie Moście Najjaśniejsi Państwo byli na polowaniu, Najdostojniejsze Dzieci odbyły szczęśliwie spacer ranny w powozie około „Zwierzyńca".

Po powrocie z rannego polowania podano w pałacu śniadanie, po którem nastąpił drugi Najwyższy wyjazd na polowanie do willi „Pamiętne", położonej na lewo od drogi do Rawy.

Jadąc na polowanie do „Pamiętnego", Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani raczyli przejechać przez ozdobione flagami miasto i umyślnie zbudowaną bramę tryumfalną, przybraną zielenią, flagami i kwiatami.

Po drodze Ich Cesarskie Moście Najjaśniejsi Państwo odwiedzili kościół katolicki, gdzie proboszcz, dziekan Skrzypkowski, w otoczeniu innych duchownych, w uroczystych szatach, z krzyżem i wodą Święconą powitał Najdostojniejszych Gości, przyczem wypowiedział następującą mowę:

„Najjaśniejszy i Najmiłościwszy Monarcho nasz. Siedm lat minęło, jak miałem szczęście w tejże świątyni przyjmować w Bogu Spoczywającego Rodzica Waszego. Któremu Wasza Cesarska Mość raczyłeś towarzyszyć jako Następca Tronu Wszechrosyjskiego. Dziś Bóg obdarzył mnie nowem szczęściem, pozwalając w tymże kościele przyjąć Waszą Cesarską Mość, jako już naszego Najmiłościwszego Panującego Monarchę. Wznosząc do Boga gorące modły za szczęście, jakie na mnie wypadło, proszę w pokorze, aby Bóg, Wszechmogący, Król Królów i Pan Panów, zesłał Waszej Cesarskiej Mości najdłuższe i najszczęśliwsze panowanie, w nas zaś, wiernopoddanych, wzmacniał uczucia oddania się Waszej Cesarskiej Mości i całemu Domowi Panującemu".

Polowanie w „Pamiętnem" można także nazwać pomyślnem.

Wieczorem, około g. 5, Ich Cesarskie Moście raczyli tąż drogą przez uiluminowane miasta powrócić do pałacu Skierniewickiego, przy towarzyszeniu głośnego i długotrwałego „hura!"

(„Warsz. Dniewn.")

Poświęcenie wielkiego pieca
w zakładach Starachowickich.

Fakt otwarcia wielkiego pieca koksowego w górniczych zakładach Starachowickich, jest faktem donioślejszej wagi dla przemysłu krajowego, aniżeliby to się na razie zdawać mogło. Dotychczasowa ogólna produkcja surowcu w naszym kraju, dosięga zaledwie 18 miljonów pudów rocznie. Nowy piec w Starachowicach obliczony jest na produkcję roczną w ilości 1,800,000 pudów, a więc ogólna produkcja krajowa, z chwilą otwarcia tego pieca, podnosi się o $^1/_8$ część ogólnej ilości wytapianego w kraju surowcu.

Nikt nie zaprzeczy, że kraj nasz, dawniej nawskroś rolniczy, coraz szybciej pogrążałby się wniedostatek, gdyby go nie dźwignął przemysł, który w ten sposób stał się dla nas potęgą i wyrocznią. Jego upadek zwiastowałby nam klęskę ekonomiczną, tak jak jego rozwój pozwala spokojnie patrzeć w przyszłość. Dziś jeszcze gdy spojrzymy na wioski i miasteczka, których byt oparty jak wyłącznie na dochodach z gospodarstw rolnych, widzimy tam niedostatek i brak częstokroć najlementarniejszych potrzeb. Wszędzie zaś, gdzie tylko przemysł rozwinął swe orle skrzydła—dojrzeć można względny dobrobyt i pewność jutra. Potęga ta wyrywa tysiące rodzin z jarzma nędzy i daje im pewny zarobek, a prócz tego uczy, oświeca, roztacza opiekę i w końcu zapewnia spokojną starość po pracy. Śmiało więc twierdzić możemy, że z rozwoju tej potęgi—przemysłu, cieszyć się wszyscy winniśmy i każdy krok naprzód znaczyć niezatartemi zgłoskami, a imiona tych, którzy przyczyniają się do tego rozwoju kreślić w pamięci, dla przekazania ich potomnym, bo za ich to pomocą wchodzimy na tę drogę, na której inni już oddawna zbierają wawrzyny. Najnieszczęśliwszym jest kraj, który niema możności zużytkowania sił swoich, a tem samem wyżywienia rąk zdolnych do pracy. Szczęście to wniósł nam przemysł, a więc jego rozwój spotykać winniśmy z radością w sercu.

Zakłady Starachowickie, do których należą zakłady mieszczące się w Michałowie, Nietulisku i Brodach, nie poprzestają na tem powiększeniu, o jakiem wspominaliśmy wyżej, lecz bezustannie dążą do zwiększenia produkcji. Widzieliśmy budującą się na większą skalę stalownię, czynnymi nowe warsztaty mechaniczne, prócz tego w roku przyszłym zbudowane będą dwa wielkie piece Martynowskie. Wszystko to uświetnia przemysł ogólny naszego kraju, a w szczególności naszej guberni, dziś już zajmującej drugie miejsce pod względem przemysłowym.

Rozwój zakładów powyższych, jak to dobitnie zaznaczył w swej przemowie prezes Rady Towarzystwa zakładów Starachowickich p. Goldsztandt, zawdzięczać w lwiej części należy głównemu dyrektorowi tychże zakładów p. Józefowi Boguckiemu, który w ciągu swej dziesięcioletniej pracy, złożył dowody energji i nader sumiennej pracy nad zarządem powierzonych jego pieczy zakładów. Dzielnymi współdziałaczami głównego dyrektora byli p. p. Mazurkiewicz Mieczysław i Krodkiewski, oraz zarządzający poszczególnymi oddziałami.

Sam fakt poświęcenia opisaliśmy w numerze porzednim, w korespondencji z Starachowic; tu więc tylko dodać możemy, że po poświęceniu wielkiego pieca, przygotowaną pochodnię do podpalenia ogniska, podano prezesowi p. Goldsztandowi, a ten

---

40)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI
EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Jankla Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

Chciałem się opierać, ale mi nie pozwolił:

— Proszę cię,—mówił prawie błagalnie,—zrób to dla mnie. Pojedziemy do nas. Musisz to zrobić. Bo, widzisz, ja muszę być dziś wieczór wolny. Musisz! Coś wymyślimy po drodze. Ty nie masz inwencji, żeby dobrze skłamać, ale ja coś wynajdę. Chodzi mi tylko o Stefę. Reszta furda! Ty mi pomożesz? Prawda?

Broniłem się jak mogłem, że nie umiem kłamać, że nie chcę być spólnikiem matactwa i t. d., ale się zaczął na mnie gniewać serjo i robić mi wymówki, że mu źle życzę, że tak małego poświęcenia mu odmawiam i t. d.

Anim się domyślał, jak gorzko tego miałem żałować niebawem, ale tak mnie piłował, prosił, nalegał, że koniec końców musiałem mu przyrzec,

Spowiadał mi się potem, że czuje, już od wyjazdu z domu, że jest w „doskonałej wenie". Wyjechał w sobotę (najlepszy dzień!), a już w poniedziałek, choć to dzień feralny, wygrał od starych, t. j. swego ojca i teścia 7 rubli 28 kop. w preferansa, choć grali po dwa grosze. Nie o siedem rubli chodzi, ale o taki pyszny prognostyk. Numer loży miał 33 (liczba kabalistyczna). Dziś jest 22-gi (także liczba kabalistyczna)... i t. d.

Wiedziałem, że był przesądny, alem nie myślał, że do tego stopnia, jak stara baba. Nagle, kiedyśmy już dojeżdżali, skoczył nagle na siedzeniu jak oparzony i wskazując na plecy dorożkarza, zawołał:

— A niech cię djabli wezmą! Cóż za podły numer!...

— Jaki numer,—odparłem zdziwiony,—co cię ukąsiło człowieku?

— Jakto—jaki numer? Dorożki. Licz. Dwieście trzydzieści osiem!

— No i cóż?

— Jakto? co? Dwa a trzy—pięć, a osiem—trzynaście! Trzeba być dzieckiem, żeby siadać w taką dryndę! Wszystkie moje kabałki wzięły w łeb!..

I wyskoczył z dorożki, doszedłszy do bramy hotelu pieszo.

Nie wiedzałem co myśleć o tem. Czy się śmiać, czy się gniewać z takiego głupstwa. Ale Woś miał minę tak przygnębioną, żem się nie śmiał.

W hotelu dowiedzieliśmy się, że Staś Zawilski przed dwoma godzinami istotnie przyjechał.

* * *

Nie zapomnę nigdy mej bytności u rodziny Wosia i niezwykłej sceny, jakiej byłem świadkiem—a nawet po części (dziś się tego wstydzę) aktorem, choć przymuszonym.

Już mieszkanie było jakieś dziwne. Niby obszerne, a jednak niewygodne. Wszyscy siedzieli sobie na karku—cóż dopiero, jeśli trzeba było pomieścić starego Myszewskiego z córką i Wosia z żoną, tudzież kilkoro obcej służby. Pan Michał uważał sobie za punkt honoru, aby nikogo, tak ze swej, jak ze Stefy rodziny do hotelu nie puszczać, gdzie, jak mówił: „pitraszą na psim tłuszczu i kichnąć nie można za darmo"..

Była w tem niewątpliwie wnoszona i dziedziczna gościnność, ale w gruncie nie bez odcienia egoizmu, aby choć na pewien czas mieć stałych partnerów do preferansa (z winta, jak mówiłem poprzednio, zrezygnował). Jeśli się Woś na miasto wymknął, bo go to okrutnie nudziło, zostawał przynajmniej stary Myszewski do staroświeckiego marjasza.

Dziś nikt już pewnie w marjasza nie grywa—chyba jaki stary proboszcz na głębokiej prowincji z równie starym kolatorem. Ale i ci się już na wymarciu, wraz z tą grą z przed laty...

Sam już nie młody być muszę, jeśli te czasy pamiętam, kiedy po dworach szlacheckich marjasz kwitnął—nawet jeszcze przed preferansem. Miałem lat coś z jedenaście, kiedy mnie go uczyła prababka moja, którą jeszcze znałem... Mój Boże! Pewniem ja ostatni z mej rozsypanej po świecie rodzinie, który tę prababkę pamięta i wspomina. Gardziła kartami francuzkiemi i wcale ich nie rozróżniała, uznając tylko „polskie". Dziś żydzi tylko grają polskiemi kartami w „Oko'... Mówiła: wyżnik—na damę, a: niżnik—na waletа; co zaś znaczy karo lub kiery, nie wiedziała nawet, tylko: dzwonki i czerwień. A tasując i rozdając karty—długo zawsze tasowała i rozdawała, bo się jej ręce bardzo trzęsły—opowiadała mi o swych czasach, kiedy i ona róże we włosach nosiła, kiedy, jako młodziutka mężatka, tańczyła w pierwszą parę gdzieś na wsi pod Kaliszem. (*d. c. n.*)

wręczył ją Naczelnikowi zakładów górniczych okręgu wschodniego, rzecz. rad. st. Choroszewskiemu, który własnoręcznie ognisko podpalił. W tej chwili orkiestra zagrała „Hymn do Boga".

Prócz wymionionych osób, obecnie byli: wiceprezes Towarzystwa p. Neuman, członkowie Rady: p. p. Henryk Marconi, Władysław Bronsztein, Markszajder Kondaki, naczelnik pow. iłżeckiego Moroszkin, oraz wielu przedstawicieli władz górniczych, osób zaproszonych i wybitniejszych oficjalistów.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożyli:

Magazyn główny drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej składka za miesiąc listopad rb. 4.

Na odlew dzwonów złożyli:

P. N. z Kl. kilka sztuk monet miedzianych, p. W. R. klamkę mosiężną, p. R Z. kilka guzików metalowych, bezimiennie kran metalowy, p. N. z Sandomierza cztery monety srebrne, p. A. I. kilka kawałków metalu.

Na ochronkę Nr. I na Starem-Mieście złożyli:

Pan F. R. rb. 3 na kupno krowy dla ochronki.

Dzierżawa placów.

Od pół roku zapowiadane przetargi na wydzierżawienie cząstek ziemi na letnie mieszkania w lasach skarbowych przy st. Zagożdżon, Garbatka i Skarżysko, w drodze urzędowej ogłoszono na 14 grudnia r. b.

Wszystkich placów wyznaczono 39, z których 14 w Garbatce, a 15 w Zagożdżonie.

Prócz tego 10 placów przy stacji Skarżysko, przestrzeni od 25 do 294 prętów od sum 15 rb. 36 k. do 24 rb. 32 k.

Cząstki wydzierżawiane będą na 99 lat, a domy mieszkalne muszą być wybudowane podług z góry zatwierdzonego planu. Za każde drzewo zacechowane, dzierżawca po jego ścięciu płaci skarbowi szacunek.

Pierwszy tylko nabywca może dział i prawa dzierżawy odstąpić komuś innemu, inni tego prawa są pozbawieni.

Wszelkich objaśnień udziela wydział leśny w Radomiu.

Cyrkularz.

Zarządzający sklepami monopolowemi otrzymali od władz cyrkularz surowo wzbraniający sprzedaży trunków osobom, będącym w stanie nietrzeźwym.

Pozwalamy sobie zrobić tu uwagę, że polecenie to wówczas tylko osiągnie cel zamierzony, jeżeli ludzie trzeźwi nie będą występować w roli dobroczyńców dla pijaków i nie będą kupować dla nich wódki, wtedy gdy pijanej osobie zarządzający sklepu nie sprzedał. Wiele osób zapomina, że taką uprzejmością nie tylko stawa na drodze rozporządzeniom władz, ale i pijakowi przysługę niedźwiedzią czynią.

Wykup kolei.

Zarząd kolei iwangrodzko-dąbrowskiej otrzymał już z ministerjum komunikacji urzędowe zawiadomienie o przejściu tej linji na rzecz skarbu. Proponowana przez kolej warsz. - wiedeńską dzierżawa kolei iwangrodzko - dąbrowskiej, nie uzyskała sankcji ministerjum

Dostawa podkładów kolejowych.

W tych dniach rozpoczęto dostawę kilkudziesięciu tysięcy podkładów kolejowych, wyrabianych w lasach okręgu Kozienickiego, w gminie Oblas. Na ogłoszony przez Zarząd kolei Dąbrowskiej przetarg, dla dostarczenia takichże podkładów na potrzeby kolei w ciągu lat: 1900, 1901 i 1902, nie otrzymano w ostatecznym terminie ani jednej oferty.

Sprzedaż trunków,

Na wniosek rewizorów okręgowych, zarząd akcyzy postanowił od roku przyszłego powiększyć w niektórych miejscowościach liczbę sklepów monopolowych. Jednocześnie na skutek starań właścicieli browarów, liczba piwiarń do sprzedaży piwa na miasto (lecz nie na miejscu), również będzie powiększoną.

Ostatnie przedstawienie.

W niedzielę wieczorem goszczące u nas towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Czesława Janowskiego odegra baśń dramatyczną p. t. „Zaczarowane Koło" Rydla, poczem w poniedziałek wyjeżdża do Kielc.

Wyjaśnienie.

W numerze poprzednim zamieściliśmy w zmiankę o wypadku kolejowym, jaki się zdarzył w Szydłowcu, zaznaczając, że Zabłocką bez opatrunku przeniesiono do szpitala, z powodu nieobecności na stacji Radom pomocy lekarskiej.

W kwestji powyższej otrzymaliśmy od naczelnego lekarza kolejowego p. Żerańskiego, wyjaśnienie, że z Zabłocką przybył z Szydłowca do Radomia felczer kolejowy p. Pikulski, który wezwany ze Skarżyska, zgruchotaną nogę obandażował na miejscu wypadku, obandażowanie zaś drugiej nogi było niemożliwe z powodu odcięcia jej wraz z częścią jamy brzusznej. Stacja Radom otrzymała depeszę służbową o wypadku, z zawiadomieniem, że Zabłocka odesłaną została do Radomia, lecz bez specjalnego wezwania o pomoc lekarską, a nadto depesza otrzymana była na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu z chorą, a temsamem lekarz, choćby nawet był zawiadomiony, nie zdążyłby przybyć przed odniesieniem rannej do szpitala, do którego odnieśli ją posługacze w asystencji przybyłego felczera p. Pikulskiego.

My ze swej strony dodajemy, że wiadomość zamieszczoną w № 91 „Gazety" zamieściliśmy na podstawie opowiadania naocznych świadków przybycia Zabłockiej na stację Radom. Wypadek ten omawiany był głośno na sali bagażowej w dwie godziny po przybyciu pociągu, w obecności kilkunastu osób, a między innemi i jednej z tych, która towarzyszyła Zabłockiej z Szydłowca do Radomia. Felczer p. Pikulski rzeczywiście przybył z chorą i odstawił do szpitala, lecz o tem na razie nikt nie wspominał podczas opowiadania. Zabłocka w kilka godzin po odniesieniu jej do szitala, zmarła.

Sprawozdanie.

W piątek odbyło się zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Na zebranie przybyło zaledwie 13 osób, co nie bardzo dobrze świadczy o gorliwości członków. Pomimo małej liczby uczestników, zebranie uważane jest jako prawomocne, ponieważ zwołane było w drugim terminie. Zebraniu przewodniczył wice - prezes Towarzystwa p. Hempel.

Po podpisaniu protokułu poprzedniego zebrania, przystąpiono do wyczerpania porządku dziennego, przyczem postanowiono:

zaprosić na członka - współpracownika p. Maresza, jako buchaltera, do udzielenia wskazówek w jaki sposób zaprowadzić księgi kasowe;

prowadzenie kasy powierzyć p. Stefanowi Hemplowi;

na kontrolera funduszów kasy jednomyślnie zaproszono p. Faustyna Skólskiego;

p. Juljanowi Skibińskiemu, jako inicjatorowi Towarzystwa i jego założycielowi, za gorliwość i pomoc okazywaną Towarzystwu, ofiarowano godność członka honorowego;

zatwierdzono rozchody poczynione dotychczas przez Zarząd;

postanowiono p. Stanisławowi Wierzbickiemu przesłać piśmienne podziękowanie za ofiarowany znak (szyld) dla kancelarji Towarzystwa;

wyrazić publiczne podziękowanie p. Marcelemu Szafrańskiemu za bezinteresowne prowadzenie kancelarji Towarzystwa i odmówienie ofiarowanego stosownie do ustawy wynagrodzenia za tęż pracę;

po rozpatrzeniu wniosków piśmiennych pp. Skibińskiego i Romanowskiego, uznano za niezbędne odnieść się do właściwej władzy z prośbą, aby wydany był rozkaz zobowiązujący właścicieli wozów do numerowania ich; aby na placu w dzień targowy przynajmniej do godziny 2 po południu obecnym był strażnik policyjny i aby furmani przewożący ciężary z kolei, na każde żądanie członka Towarzystwa, obowiązani byli okazywać frachty z oznaczeniem wagi przeważonego ładunku.

W końcu przeczytano odezwę od Towarzystwa do mieszkańców guberni Radomskiej, zredagowaną przez członka p. L. V J. i postanowiono, po wydrukowaniu jej w „Gazecie Radomskiej", rozesłać do księży proboszczów, nauczycieli, wójtów gmin, sołtysów i ludzi dobrej woli, z prośbą o rozpowszechnienie jej treści pomiędzy ludem

Odezwa ta wydrukowaną jest w dodatku do numeru dzisiejszego.

Jeszcze o kretach

O kozi nawóz zwłaszcza dla ogrodnika jest dosyć trudno—śledziową główkę lub kawałek śledzia, można mieć w każdej porze. Otóż chcąc kreta wypędzić z pewnego miejsca, wystarczy w norę lub korytarze miejscowe włożyć główkę śledziową, na pewno na długo opuści plac swej orki.

Niektórzy, aby wypędzić z ogrodu szkodnika, rozstawiają po ogrodzie małe drewniane wiatraczki—te obracane wiatrem powodują turkot, którego ostry słuch kreta nie zniesi.

Z teatru

W niedzielę wieczorem odegrano wodewil p. t. „Żonaty Kawaler". Artyści wszyscy grali bez zarzutu, a p. Kwiatkowska i p. Miciński sute zbierali oklaski za odśpiewanie kupletów i duetu w akcie trzecim.

Repertuar teatru uległ zmianie. Benefis p. Janowskiej naznaczony na sobotę.

Jutro, t. j. w Czwartek odegrane będzie po raz pierwszy „Zaczarowane Koło".

W sobotę „Miłość ubogiego młodzieńca".

W niedzielę po południu „Chata za wsią", a wieczorem przedstawienie pożegnalne, na którem po raz drugi odegraną będzie baśń: „Zaczarowane Koło".

Staszów. (Kor. wł.).

(*Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe. — Straż ogniowa ochotnicza.— Kuratorjum trzeźwości.—Szpital św. Adama.— Loterja fantowa.— Wybory*).

Przed miesiącem w lokalu tutejszej herbaciarni odbyły się wybory do dwóch świeżo założonych instytucji tutejszych: Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego i straży ogniowej ochotniczej. Była to dla Staszowa nie bywała dotąd uroczystość. Na wybory ciągnęli zarówno mieszczanie jak i żydzi, a na obliczach wszystkich malowało się ogólne zaciekawienie. Jedni szli z przekonania, drudzy z prostej ciekawości; jedni pojmowali doniosłość i potrzebę powyższych instytucji, drudzy zaś, do liczby których należeli przeważnie starsi mieszczanie tutejsi, odnosili się z pewnem niedowierzaniem do całej tej sprawy.

Sala herbaciarni nie zwykły przedstawiała widok; wrzało wniej jak w ulu. Tutaj grono żydków szwargocze, debatując gdzie korzystniej będzie lokować kapitały, czy w egzystującej już tutaj kasie oszczędnościowej na poczcie, czy też w świeżo zakładanej; tam znów grupa poważnych ojców miasta, konserwatystów z zasady, dysputuje zawzięcie i wypowiada swoje zdanie co do potrzeby wspomnianych instytucji; inna znów grupa, a do niej należała przeważnie młodzież rzemieślnicza, cisnęła się do stołu przy którym zapisywano ochotników wstępujących do straży ogniowej, dla tych główną atrakcją był mundur i kask strażacki. Zapisy szły raźno, gdyż kandydatów nie brakowało.—Po chwili zabiera głos burmistrz tutejszy p. Fedorow, ogłaszając zebranym o zatwierdzeniu obydwóch instytucji, a obywatel tutejszy p. Władysław Malewski w krótkich słowach objaśnił cel i znaczenie kasy, poczem przystąpiono do wyborów. Na przewodniczącego wyborom jednogłośnie powołano d-ra Władysława Rotka. Rezultat wyborów był następujący: na członków zarządu wybrani zostali: pp.: Jan Luboński—jako prezes, Bolesław Krauze—jako kasjer i Władysław Malewski—jako buchalter—na kandydatów do zakładu: pp.: Marceli Adamski i Leon Dukalski. Do Rady pp.: Józef Dębicki—jako prezes, Izrael Karpen—zastępca prezesa oraz pp.: Walerjan Gartier, Karol Wajnz, Wolf Tuchman i Józef Gniewczyński—jako członkowie: po dokonanych wyborach do kasy przystąpiono do wyborów zarządu straży ogniowej.—Na prezesa Rady wybrano p. Walerjana Gartjera—na członków Rady pp.: Józef Dębickiego i Jana Lubońskiego—na kandydatów pp.: Zenowicza i Wajnę na naczelnika straży p. Władysława Malewskiego, a na pomocnika p. Bolesława Krauzego. Do komisji rewizyjnej: pp.: dr. Rotka, Nowickiego i Tuchmana—na kandydatów: pp.: dr. Grajewskiego, Gniewczyńskiego i Troczyńskiego. Na listę ochotników zapisało się 106 osób. Straż ogniowa zacznie być czynną po zatwierdzeniu wyborów przez p. Gubernatora radomskiego. Oddając *suum cuique* zaznaczyć należy, że założenie powyższych instytucji miasto winno zawdzięczać głównemu ich inicjatorowi p. Krauzemu, a następnie serdecznemu poparciu ze strony p. Naczelnika powiatu oraz tutejszego burmistrza. P. Naczelnik już nie poraz pierwszy daje dowód gorącego zainteresowania się sprawami, mającemi na celu dobro miasta. W dniu 29 z. m. odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Posiedzenie zagaił prezes Rady p. Dębicki, zaznajamiając zebranych z głównemi zasadami ustawy i z obrotami kasy za nie cały miesiąc jej istnienia. Z przedstawionego ogólnemu zebraniu sprawozdania przytaczamy główne dane, przedstawiające się w sposób następujący: żądano pożyczek na sumę 7455 rb., przyznano 4840 rb., wydano 2987 rb. 40 kop., wpłynęło do kasy Towarzystwa wkładów 1989 rb., udziałów 1092 rb., procentu od udzielonych pożyczek 119 rb. 50 kop. Towarzystwo liczy obecnie 74 członków, udziały członków są 25 rublowe, które można wnosić ratami począwszy od 50 kop. wkłady można mieć nie większe nad 250 rb., pożyczki udzielane są do wysokości 150 rb., procent od wkładów 6%, a od pożyczek 8%.

Komitet tutejszego kuratorjum trzeźwości na ostatnim swym posiedzeniu zadecydował przenieść herbaciarnię do domu p. Wajny, biorąc zaś pod uwagę, że dom ten, jako położony w środku miasta, w bliskości sądów pokoju i gminnego, jest zupełnie odpowiednim na pomieszczenie herbaciarni, zaniechał projektu wybudowania na ten cel specjalnego baraku drewnianego. Ponieważ meble, znajdujące się w obecnym lokalu okazały się niedostateczne, wystąpiono do komitetu powiatowego o pozwolenie zakupienia nowych mebli. Wysłano do zatwierdzenia popularne odczyty: „o tworzeniu się ziemi" i „o ospie". Komitet z pragnieniem oczekuje zatwierdzenia powyższych odczytów, jak również pozwolenia zaprenumerowania: „Gazety Świątecznej", „Gazety Rzemieślniczej", „Biesiady literackiej", gdyż znajdujące się w herbaciarni „Gazeta Radomska" i „Dniewnik warszawski" nie wystarczają czytelnikom

a uczestnicy herbaciarni domagają się zaprenumerowania przytoczonych pism, jako odpowiedniejszych dla ich sfery. Gazety i odczyty popularne to są dwa główne i niezbędne warunki, które mogą zapewnić prawidłowy rozwój herbaciarni. Ponieważ w innych herbaciarniach powyższe gazety mają dozwolony debiut, a w Płocku odczyty popularne cieszą się ogromnem powodzeniem, należy się przeto spodziewać, że i u nas uwzględnione będą. Komitet tutejszy energicznie zajmuje się sprawami kuratorjum trzeźwoświ, urządzając zabawy tańcujące w herbaciarni, lecz porządany cel dopiero wówczas całkowicie osiągnięty będzie, gdy projekta komitetu zostaną zaakceptowane przez władzę. Bez takiego poparcia najlepsze chęci i usiłowania jednostek mogą spełznąć na niczem.

Na stanowiska kuratora tutejszego szpitala św. Adama zatwierdzony został p. Zenowicz dyrektor cukrowni w Rytwianach. Urządzona w końcu zeszłego miesiąca loterja fantowa na korzyść szpitala przyniosła około 600 rb. dochodu.

W dniu 13 b. m. odbyły się wybory do tutejszego dozoru kościelnego.

Rezultatu wyborów oczekujemy z upragnieniem mając nadzieję, że do dozoru powołani będą ludzie czynu, którzy zajmą się energicznie odrestaurowaniem prastarej świątyni tutejszej, znajdującej się obecnie w opłakanym stanie. *I. L.*

d. 10/XI 99 r.

Z Połańca. (*Poświęcenie kościoła.*) (Kor. wł.).

W osadzie Połaniec, dekanacie sandomierskim w dniu 7-go października r b. z upoważnienia J. E. ks. Antoniego Sotkiewicza, biskupa Sandomierskiego, proboszcz parafji Połaniec ks. Feliks Brażewicz, poświęcił nową świątynię, odbudowaną po spalonej w dniu 12-go czerwca 1889 r.; budowa tej świątyni prowadzoną była z wielkim mozołem przez lat 10. Świątynia ta wybudowana w stylu romańskim, w kształcie krzyża, o 3-ch nawach, z wieżą na frontonie, zajmuje powierzchni 2500 metrów; a cały wygląd tej świątyni jak zewnątrz, tak i wewnątrz—wspaniały. Przy budowie świątyni roboty murarskie prowadził p. Głowacki pod osobistym nadzorem p. Statowskiego, budowniczego dóbr staszowskich, roboty te godne są uwagi w ich wykończeniu, gdyż gzymsy i wszelkie ornamenty robione były z cegły modelowej; nic tu młotkiem nie obrabiano, najokazalszy gzyms i wszelka ornamentacja była z gliny surowej wyrabiana i wypalana.

Niezmordowany w swej pracy o postęp budowy świątyni, ks Feliks Brażewicz starał się o wzmocnienie funduszów, gdyż kosztorys 23,242 kop. 72 nie był wystarczający na budowę świątyni. Opatrzność Boska czuwała nad budową, albowiem dziedzic dóbr Kurozwęki ś. p. Marcin Popiel pierwszy darował 600 sążni wyborowego gatunku kamienia. Dobra hr. Potockich niosły znaczne ofiary w drzewie, wapnie, kamieniu, cegle i dachówce, a obecni właściciele księstwo Radziwiłłowie ofiarowali gotówką rb. 1000 i wiele przedmiotów, a przeważnie obraz Matki Boskiej nieustającej pomocy, po który osobiście do Rzymu jeździli, a uzyskawszy poświęcenie i breve papieskie Ojca ś-go Leona XIII, do siebie sprowadzili, a dla braku ołtarza, dotąd do kościoła nie wstawili. Bardzo wielu dobrodziejów, zupełnie nam nieznanych, składało ofiary pieniężne i w aparatach kościelnych. Księga oprawna mieści nazwiska tych dobrodziejów i będzie wieczną pamiątką Mieszczanie połanieccy darowali 500 sążni drzewa, wyrąbawszy jeden jedyny kawałek lasu na wypalenie cegły,—a cała parafja dostarczyła, pod kontrolą komitetu, 16 tysięcy dni pieszych, a 20 tysięcy konnych.

Dziś brak jeszcze wiele, a najpilniej potrzebne są: ołtarz, chrzcielnica, ambona, konfesjonał, organy, ławki, a przeważnie ubiory kościelne, których brak zupełny gdyż to, co po pożarze nadesłały szlachetne serca, dla braku odpowiedniego pomieszczenia, podniszczyło się i nędznie wygląda. Może znajdzie się jakiś pobożny ofiarodawca i uzupełni braki, bo liczyć wiele nie można na biednych parafjan, nawiedzanych prawie co rok klęskami gradobicia i wylewów.

M. Piecek.

Iwaniska. (Kor. wł.).

Dnia 10-go b. m. o godzinie 4 zrana znowu naszę osadę nawiedził pożar z niewiadomej przyczyny, chociaż mówią że z podpalenia. Spaliła się stodoła jednego z mieszczan tutejszych, napełniona zbożem, sianem i koniczyną; straty tegorocznego zbioru obliczają na 350 rubli. Stodoła była zaasekurowana na 30 rubli.

Z Lasocina, pow. Opatowskiego. (Kor. wł.).

W dniu 4 b. m. o godz. 2 po południu, w miasteczku Lasocin, powiatu Opatowskiego, przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem jednej z mieszkanek miejscowych, spłonęło doszczętnie:

1) 22 domy mieszkalne i 48 zabudowań gospodarczych, ubezpieczonych w rządowej instytucji ogniowej w $^{3}/_{4}$ szacunku, na rb. 6720 (pozostała $^{1}/_{4}$ część szacunku, wynosząca r. 2240, była pozostawiona, na ryzyko ubezpieczonych);

2) 7 domów i 12 zabudowań nieubezpieczonych wcale;

3) różne zboże, słoma, siano, 3 sz. bydła, 3 sz. świń i sprzęty domowe. Straty w nieubezpieczonych przedmiotach, łącznie z $^{1}/_{4}$ szacunku budynków, pozostawionych na ryzyko, wynoszą około na rb. 29350.

Wypadku z ludźmi nie było.

Ogień z powodów: bliskiego sąsiedztwa budynków (wszystkie drewniane), wielkiego wiatru i posuchy szerzył się z niezwykły szybkością; przeciw zaś działanie temu żywiołowi nie możliwe było jak dla wyżej powiedzianych powodów, tak również i dla tego, że mieszkańcy przeważnie byli zajęci robotą w polu i w lesie. Do akcji ratunkowej była dostarczona sikawka miejska.

W celu rychłego sprawdzenia pogorzeli i wypłaty ubezpieczonym bonifikacji, władza gubernialna delegowała na miejsce pogorzeli swego urzędnika.

Bieżący dziesiątek lat dla Losocina wprost jest nieszczęśliwy, gdyż po raz już drugi pada ofiarą ludzkiej nieuwagi, w roku bowiem 1895, 16 października, dzieci żydówki Rapaport, przez nie dozór ostatniej, zapuściły ogień, który obrócił w perzynę 158 wyłącznie chrześcjańskich zabudowań. W obecnym wypadku ofiarami są, z wyjątkiem dwóch rodzin żydowskich, chrześcjanie-rolnicy.

P. Z.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Pp. inspektorzy fabryczni, jak donosi „Goniec Łódzki", ponowili za pomocą okolnika do fabrykantów dawniejsze rozporządzenie, że majstrowie i podmajstrowie zagraniczni powinni władać językiem ruskim, lub polskim w takim stopniu, żeby mogli porozumiewać się z robotnikami.

Komisja, której polecono rewizję ustaw rzemieślniczych i przepisów prawa, dotyczących rzemieślników, rozpoczęła swą pracę, która ma być ukończona przed miesiącem marcem 1900 roku, to jest przed dniem zwołania wszechrosyjskiego zjazdu rzemieślniczego.

Na zjeździe elektrotechników w Petersburgu, rozpatrywany będzie projekt utworzenia stałego sądu polubownego, który rozstrzygałby wszelkie spory, wynikać mogące w zakładach przemysłowo-technicznych.

W departamencie poczt i telegrafów podniesiono kwestję zwiększenia etatów urzędniczych tak w zarządzie centralnym jako też w zarządach prowincjonalnych.

Przy departamencie górniczym utworzoną została specjalna komisja w celu opracowania projektu założenia szeregu nowych szkół górniczych.

Na listę chorób uwalniających popisowych od pełnienia obowiązków służby wojskowej wniesiono trachomę.

W gimnazjach żeńskich w 8-ej klasie ministerjum oświecenia dozwoliło przyjmować wolne słuchaczki.

Nowe rozporządzenie.

J. O. Generał-Gubernator warszawski zawiadomił władze, iż departament medyczny wydał polecenie, aby wszelkie koszty za leczenie w szpitalach prostytutek, ponoszone dotychczas przez miasta i gminy, pokrywały osoby utrzymujące domy schadzek.

Z pism i książek.

Dr. Władysław Ołtuszewski wydał *„Naukowe i praktyczne znaczenie* **„Logopatologji"**. Z broszury tej dowiadujemy się, że wszelkie zboczenia mowy, możliwe są do wyleczenia, jak również ile osób wyleczonych zostało przez tegoż d-ra Ołtuszewskiego.

Firma myśliwska *B. Rymczewskiego*, wydała na rok 1900 *„Kalendarz myśliwski"*, który śmiało polecić możemy panom myśliwym, jako zawierający bardzo wiele wskazówek, niezbędnych przy nabywaniu i obchodzeniu się z bronią.

W tych dniach oglądaliśmy kajet z wypracowaniami piśmiennemi uczennicy 5 klasy panny L. P. córki mieszkańców Radomia.

Po przeczytaniu wypracowań: „Mój bohater" „Sierota", „O świętości obowiązku" i wielu innych doszliśmy do przekonania, że tylko wrodzony talent zdobyć się może na coś podobnego. Jest tam i rzewna poezja i humor szczery i umiejętne obrazowanie natury, a wszystko to oddane jakby piórem już nieco zdartem nad pracą literacką. Gorąco też zachęcamy pannę L. P. do usilnej pracy w tym kierunku, a jesteśmy przekonani, że zabłyśnie ona wkrótce talentem na polu literatury naszej.

Zakładowi zaś zaszczyt przypada w udziale, że tak umiejętnie kierować potrafi młodocianym umysłem i sercem.

Z Cesarstwa.

Petersburg, 27-go b. m. W Grodzieńskiej gubernji niedaleko od Druskienik odkryto wypadkowo obfite źródła mineralnej wody. Źródła nazwano „źródłami Tatjany".

W głównym zarządzie poczt i telegrafów poruszono sprawę powiększenia pensji urzędnikom centralnego i prowincjonalnych biur tego zarządu.

Wojna Anglo-Transvaalska budzi tu ciągle ogromne zaciekawienie, opinia publiczna i ogólna sympatja jest po stronie boerów. Zbierają się tu oddziały ochotników dla wyruszenia na pomoc boerom. Płyną również ofiary pieniężne. Niderlandzki pastor H ll t wysłał już przez Holandję do Transvaalu przeszło 1500 rb., zebranych ze składek publicznych na biedne wdowy i sieroty po zabitych boerach.

Przed 2 dniami wrócono tu do Petersburga przez policję partję młodych ochotników. Partja ta składała się z 10 członków, uczniów gimnazjów Petersburskich, między którymi była także jednak gimnazistka. Wszyscy ochotnicy, mając dość pieniędzy, wyjechali, ma się rozumieć potajemnie, koleją do Odessy, aby tam wsiąść na okręt i dostać się tym sposobem do Transvaalu. Nie dojeżdżając do Odessy, wysiedli na ostatniej stacji i, aby zmylić pogoń, udali się pieszo do Odessy. W Odessie oczekiwali na nich, zawiadomieni telegraficznie, żandarmi, którzy pod strażą odstawili niefortunną wyprawę do Petersburga. Niestety ujęto tylko 4 członków „wyprawy", w tej liczbie i panienkę, uczennicę gimnazjum p. Łochwickiej-Skałłon, reszty dotychczas, pomimo energicznych poszukiwań policji i rodziców, odnaleść nie zdołano.

Ze świata.

Ze Lwowa. Po zamknięciu numeru sobotniego, otrzymaliśmy wiadomość, że dnia 9-go b. m. zapadł we Lwowie następujący wyrok w sprawie nadużyć w Galicyjskiej kasie Oszczędności:

Po odczytaniu werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał ogłosił wyrok, uniewinniający wszystkich podsądnych—przyczem buchalter kasy Eugenjusz Wędrychowski. Franciszek Karpiński i Malcia Fuhrmanowa większością głosów, a Stanisław Szczepanowski jednogłośnie uznany niewinnym.

Telegramy.

Berlin, 12 go b. m. Do tutejszego „Local-Anzeigera" telegrafują z Paryża, że według otrzymanych tamże wiadomości, generał boerów Łukasz Meyer, pospiesznym marszem z Colenso dotarł do Westonu i zagraża już bezpośrednio Pietermaritzburgowi.

Durban, 12-go b m. Czynione są pospieszne usiłowania, aby Pietermaritzburg przygotować do obrony.

Londyn. 13-go b. m Otrzymano wiadomość, że generał Cronje dn. 7 b. m. zażądał od pułkownika Kekewicza poddania Kimberley'u do godz. 6 rano, grożąc w przeciwnym razie bombardowaniem miasta. Kobiety i dzieci pozostały w mieście na odpowiedzialność pułkownika Kekewicza. Boerowie oblegli miasto znacznemi siłami i rozporządzają ciężką artylerją. General Buller donosi pod datą 11 b. m., iż bombardowanie miasta w dniu 7 b. m. nie wyrządziło żadnej szkody.

Londyn. 13-go b. m. Kimberley jest od dn. 7 b. m. ostrzeliwany.

Londyn, 12-go b. m. „Biuro Reutera" donosi z Kimberley'u pod datą 5 b. m.: Mówią, że oblegający otrzymali 2000 ludzi posiłków. Siły ich wynoszą zatem obecnie 6000 ludzi. Boerowie rabują fermy i skonfiskowali złożone za miastem towary kupców z Kimberley'u, wartości 5,400 funt. szterlingów.

Kapsztad, 12-go b. m. Oczekiwana jest bitwa z boerami z Oranje. Liczne posiłki nadciągnęły do Strombergu.

Wiedeń, 12-go b. m. Do „N. fr. Presse" donoszą ze Lwowa, że prezydent Tchorznicki doniósł o wyroku ministrowi sprawiedliwości następującym telegramem: Ku oburzeniu wszystkich uczciwych ludzi uwolniono oskarżonych.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. M. p. w Połańcu. Korespondencji w całości zamieścić nie mogliśmy ze względu na rozmiary pisma, a głównie, że dosłownie czytaliśmy ją w jednem z pism warszawskich.

P. R. G. w Radomiu. Cierpliwości, szanowny panie. Musimy pilnować się kolei otrzymywania listów, a pismo tylko dwa razy na tydzień wychodzi.

P. Z. Z Projekty sypać można jak z rogu obfitości—wykonywać ich trudniej, a może dopatrzenie się tego, co nie wszyscy spostrzegają, także stanowi pewną wartość. Zasadą każdego winna być przedewszystkiem popr[illegible] z błędów, a następnie dążenie do dobrego—w miarę możności pomagamy do osiągnięcia tych celów.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Drogi żelaznej Iwangrodzko Dąbrowskiej niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że w kancelarji tejże dyrekcji w Radomiu w domu Dębowskiego przy ulicy Szerokiej № 101 w niżej wymienione dnie o godzinie 12-ej w południe odbędzie się licytacja na dostawę różnych przedmiotów i materjałów potrzebnych dla drogi na rok 1900.

16 (28) listopada: węgiel kowalski. koks, węgiel drzewny, drzewo opałowe, materjał drzewny dla warsztatów, słupy telegraficzne, olej mineralny, lniany, pokost, świece stearynowe i odpadki bawełniane.

19 listopada (1 grudnia); żelazo, stal resorowa, ołów, cynk, antymon, odlewy żelazne, rury żelazne, plomby, nity, śruby z mutrami, drut żelazny, blacha żelazna angielska, gwoździe, śrubki i zatyczki żelazne.

24 listopada (6 grudnia); cement, wojłok, wyroby powroźnicze, skóra, farby, lakiery, terpentyna, smoła drzewna, pendzle, szczotki i kafle.

30 listopada (12 grudnia); miotły brzozowe, rączki do młotów, toporzyska, perkal, sukno szare, zerpianka, drelich, plusz do wagonów, płótno cienkie i grube, wyroby gumowe, pasy maszynowe, włosie, trawa morska czarna, chodniki jutowe, sznurowe, i chorągiewki sygnałowe.

Osoby życzące sobie wziąć dostawę, obowiązane są do dnia licytacji podpisać warunki dostawy, złożyć na imię Naczelnika wydziału gospodarczego deklarację piśmienną w kopercie zapieczętowanej z napisem „Do Dyrekcji Drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej“ deklaracja na dostawę (takich to przedmiotów) i kwit na wniesioną kaucję do kasy Dyrekcji w ilości 10% od zadeklarowanej sumy.

Deklaracje osób, które nie będą odpowiadać wyżej wymienionym warunkom rozbierane nie będą.

Szczegółowe warunki można przejrzeć codziennie od godziny 9-ej zrana do 3 po południu oprócz dni świątecznych i galowych w wydziale gospodarczym drogi.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy, niezależnie do zadeklarowanej niższej ceny. 11,481—1

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 40116—1

№ fr.	Data mies i r. wysł.	i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	F.
	1899 r.									
77823	13 8	18 8	Warszaw. N	Ostrowiec	Trauman	okaziciel fr.	galanterja	1	5	15
80228	20 8	25 8	„	„	Ebuns	„	sukno	1	6	34
82257	26 8	31 8	„	„	Brande	„	galanterja	1	3	10
82284	27 8	31 8	„	„	Muśnicki	„	wyr. tabaczne	3	8	35
16719	18 8	24 8	„ M.	„	Galler	„	szkło	1	8	02
								1	2	58
1926	8 8	13 8	Lublin Nd.	„	Majersdorf	„	konfekty	1	6	07
2194	16 8	21 8	„	„	Korzeniowski	Korzeniowski	kufer próżny	1	1	08
8842	26 7	7 8	Biała Cer.	„	Fabr. Refor.	okaziciel fr.	tytoń	1	1	33
79494	14 8	30 8	Ryga	„	Probrodnik	„	kalosze	3	9	03
41050	27 7	11 8	Petersburg	„	Kołobow	„	tytoń	3	8	27
11393	19 8	20 8	Radom	„	Margules	„	skóry	1	1	12
11392	19 8	20 8	„	„	Elencwejg	„	„	1	2	12
11391	19 8	20 8	„	„	Cytryn	„	„	1	2	12
2922	28 8	30 8	Warszawa W.	„	Łukasiak	„	dom rzeczy	1	4	5
11280	9 8	9 8	Radom	„	Kupforobi	„	miedź	2	1	26
1437	12 8	17 8	Kielce	Opoczno	Lewkowicz	„	mydło	1	2	20
78457	11 8	20 8	Ryga I	„	Prowodnik	„	kalosze gum.	3	11	20
79105	13 8	24 8	„	„	„	„	„	3	8	3
13913	20 8	24	Wierzbnik	„	Myślibor	„	smoła	1	10	—
							terpentyna	1	2	20
5971	13 8	25	Pińsk	„	Rabinowicz	„	świece	5	12	05
2870	16 7	16 7	Warszawa	Wierzbnik	Skoryna	„	sita jedwabn.	1	—	08
3164	28 7	31 7	„	„	Rozenberg	Grańberg	koszo	8	4	—
62375	28 6	3 7	„	„	Niemiec	okaziciel fr.	ocet	1	2	35
14253	20 7	28 7	„	„	Laga	Morgensztern	syfony	1	3	17
40281	23 7	7 8	Petersburg	„	Kołobow	okaziciel fr.	tabacz. wyr.	3	8	05
7135	10 8	12 8	Skarżysko	„	Kopalnie w.	„	odlewy	340	170	—
17808	10 7	14 7	„	„	Milner	Ajzenberg	konopie	3	57	—
24082	16 9	20 9	Niwka	Kunów	Tow. Sosnow.	Cybulski	węgiel	—	765	—
24204	18 9	18 9	„	„	„	„	„	—	765	—
20056	16 8	19 8	Radom	Ostrowiec	Arneker	okaziciel fr.	wyr. skórz.	1	—	26
20164	18 8	20 8	„	„	Przednowek	„	ocet	2	9	25
„	18 8	20 8	„	„	„	„	„	5	1	35
19031	20 8	24 8	Sosnowiec	„	Tołminow.	„	wyr. żelazne	20	30	—
14831	19 8	22 8	Opoczno	„	Cwejgaftig	„	pierze	4	4	—
122860	28 7	2 8	Łódź	„	Ginsberg	„	wyr. baweł.	1	11	—
125180	30 4	4 8	„	„	Jul. Hejnzel	„	wyr. wełniane	1	2	20
125523	30 4	5 8	„	„	Lisner	„	wyr. baweł.	1	6	20
143478	16 7	22 8	„	„	Tow. pabian.	„	„	1	5	—
147504	20 8	29 8	„	„	G. Spaj	„	„	1	3	35
149566	21 8	25 8	„	„	Tow. łódzkie	„	nici	1	1	25
5909	21 4	29 4	Warszawa	„	Pabierbuch	„	wyr. papier.	1	4	15
6683	12 8	19 8	„	„	Wiktorja	„	makaron	2	1	30
73364	2 8	8 8	„ Nad.	„	Nanosbaum	„	wata	6	19	17
9795	28 7	2 8	Białystok	Radom	Szereszewski	„	degras	2	7	16
73415	3 8	5 8	Warszawa	„	Elbaum	„	koła jesion.	12	8	20
78473	14 8	17 8	„	„	Rejdel	„	koniak	1	6	10
70559	26 7	29 7	„	„	Arkadja	„	tow. aptecz.	1	—	23
65729	9 7	11 7	„	„	Niemiec	„	galanterja	1	—	11
74174	7 8	7 8	„	„	Zajdenweber	„	sukno	10	30	18
15645	9 8	13 8	„	„	Dembina	„	wyr. weł.	3	14	15
68161	17 8	19 8	„	„	Ostrowski	„	ocet	1	3	—
68162	17 7	19 7	„	„	„	„	ocet	1	2	33
75654	9 8	11 8	„	„	Nejgebauer	„	wino	1	7	33
75589	9 8	11 8	„	„	Zajdeweber	„	sukno	2	9	35
14190	26 7	29 7	„	„	Lerman	„	wyr. żel.	1	4	12
159	19 7	22 7	Rubin	„	Lichtensztejn	„	gwoździe	3	3	10
1510	27 7	29 7	Lublin	„	Wasilkowski	„	wyr. żel.	2	17	26
146710	19 8	22 8	Łódź	Jastrząb	Zold	„	końce pap.	3	6	—
1497	21 6	26 6	Kostopol	Niekłań	Milsztejn	Mołdawski	węgiel drew.	—	388	—

W dniu 6 listopada r. b., skradziono mi z mieszkania garnitur ubrania wraz z portmonetą, zawierającą weksel na 1000 rb. Stanisława Baczyńskiego, rewers na 80 rb. z dnia 13 lipca 1887 r. Bogumiła Tarnowskiego, kontrmarkę Oddziału Banku państwa na przyjęte do przechowania dwie akcje na sumę 200 rb., kamaszę i zegarek (№ 103722 fabryki Tobias) z dewizką złotą. Ktoby wiedział o przestępcy lub skradzionych przedmiotach, zechce zaraz zawiadomić policję.

Baczyński. 427—3

Zginęła książeczka kasy przemysłowców radomskich, wydana na imię Arona Kacenelenbogen. 428—1

Dnia 2-go listopada, przechodząc przez ulicę Lubelską i Dymitrewską zgubiono złoty, szeroki pierścionek pamiątkowy z turkusem i dyamentami po bokach. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie do cukierni Ch. Wasilewskiej za wynagrodzeniem rb. 5. 411—1

RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI Iwangr.-Dąbrow. od dnia 15 (27) października r. b.

(według czasu miejscowego)

Do Kielc odchodzą:

№ 1 o godzinie 1 minut 45 po poł.
№ 3 „ 4 „ 58 rano
№ 25 „ 9 „ 39 wieczorem

Do Warszawy odchodzą:

№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.
№ 4 „ 1 „ 7 w nocy.
№ 26 „ 9 „ 5 rano

Redaktor i Wydawca: **Wiktor Brześciański.** Дозволено Цензурою, г. Радомъ 3 Ноября 1899 г. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.